

PAUza

Akademicka



Rok XVIII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 761

pauza.krakow.pl

Kraków, 5 lutego 2026

pau.krakow.pl

Umarli i żywi, album Teofila Lenartowicza zawierający listy, utwory poetyckie, fotografie, akwarele, rysunki, litografie, szkice oraz ryciny wyjęte z czasopism, dar Ignacego Chrzanowskiego, Zb. Spec., Rkps 2029:

a. *Pejzaż morski*, Zofia z Szymanowskich Lenartowiczowa (?), b.d., akwarela na papierze, k. 14;

b. *Budynek teatru w Krakowie*, 1865, litografia, k. 127a;

c. *Pejzaż górski z jeziorem i ruinami*, autor nieznany, 3. ćw. XIX w., akwarela na papierze, k. 12;

d. *Eaux Chades, Pyrenees*, M. Jackson, 3. ćw. XIX w., grafika, k. 237;

e. *Krajobraz*, autor nieznany, XIX w., akwatinta barwna, k. 273;

f. *Krajobraz miasta nad jeziorem*, autor nieznany, XIX w., odbitka albuminowa, k. 273c.



Biblioteka
Naukowa
PAU i PAN
w Krakowie

170
LAT



LUTY

2

Marii, Mirosława

3

Błażeja, Oskara

4

Józefa, Weroniki

5

Adelajdy, Agaty

6

Leona, Szymona

7

Rajmunda, Ryszarda

1

Brygidy, Sewera

9

Jakuba, Poli

10

Jacka, Elwiry

11

Olgierda, Wiktorii

12 **Thusty Czwartek**

Ewy, Feliksa

13

Jakuba, Jana

14 **Walentynki**

Walentego, Jerzego

8

Ireny, Sebastiana

16

Danuty, Samuela

17

Łukasza, Zbigniewa

18 **Popielec**

Gertrudy, Franciszka

19

Konrada, Marcelego

20

Ludomily, Lubomira

21

Leny, Roberta

15

Jowity, Julii

23

Izabeli, Romana

24

Macieja, Modesta

25

Cezarego, Antoniny

26

Bogumily, Mirosława

27

Gabriela, Anny

28

Tymoteusza, Lecha

22

Maksymiliana, Nikifora

Profesor Tadeusz W. Gromada (1929–2025)

In memoriam

Niektórzy akademicy budują swoje kariery na aktywności społecznej, inni na poważnych badaniach i publikacjach, jeszcze inni dzięki osiągnięciom jako liderzy i administratorzy. Tadeusz (Thaddeus) W. Gromada należy do rzadkiego grona osób, które mogą poszczycić się znaczącą rolą we wszystkich wymienionych sferach.

Ted rozpoczął działalność kulturalną już we wczesnej młodości jako członek rodzinnego zespołu Polish Tatra Highlander Music and Dance Group, występującego w Connecticut i innych stanach na Wschodnim Wybrzeżu USA. Jeszcze będąc w szkole średniej, redagował wraz z siostrą Janiną kwartalnik polonijny *Tatrzański Orzeł/The Tatra Eagle*, który ukazywał się nieprzerwanie przez siedem dekad, promując kulturę góralską. Później jako profesor uniwersytecki został mianowany przez gubernatora stanu New Jersey Thomasa H. Keana przewodniczącym Komisji Gubernatorów ds. Historii Europy Wschodniej. Na tym stanowisku kierował analizą programów nauczania i podręczników w szkołach średnich, rekomendując ich rewizję w celu lepszego uwzględnienia historii i kultury Polski oraz Europy Wschodniej. Wśród jego propozycji znalazły się działania, które już wcześniej wdrażał na własnej uczelni: zapraszanie prelegentów z wystąpieniami, sponsorowanie konferencji, tworzenie studenckich klubów sławistów czy inicjowanie innych przedsięwzięć związanych z przybliżaniem historii i kultury Europy Wschodniej. W późniejszych latach pełnił także funkcję konsultanta przy produkcji PBS *The Polish Americans* oraz przygotowanego przez Learning Corporation of America programu *The Immigrant Experience: The Long, Long Journey*, gdzie wcielił się w rolę inspektora imigracyjnego na Ellis Island.

Badania naukowe Ted rozpoczął od napisania pracy magisterskiej poświęconej sporowi spisko-orawskiemu (1919–1923) oraz rozprawy doktorskiej dotyczącej stosunków polsko-słowackich w latach 1934–1939. Choć później publikował i redagował rozprawy o kulturze ludowej górali, historii Polskiego Instytutu Nauk i Sztuk (PIASA) oraz własne wspomnienia, jego wczesne badania stanowiły zapowiedź studiów dyplomatycznych, które zaowocowały takimi pracami, jak *Essays on Poland's Foreign Policy 1918–1939* czy edycja niedokończonego dzieła Oskara Haleckiego pt. *Jadwiga Andegaweńska i kształtowanie się Europy Środkowowschodniej*. Artykuły autorstwa T. Gromady ukazywały się w prestiżowych czasopiśmie, takich jak *Central European Federalist*, *East European Quarterly*, *Nationalities Papers*, *Polish American Studies*, *The Polish Review*, *Przegląd Polonijny* i *Slavic Review*.

Jako administrator Ted położył ogromne zasługi: dwukrotnie był wybierany na prezesa Polish American Historical Association (PAHA), przez lata był także powiernikiem i wiceprzewodniczącym Fundacji Kościuszkowskiej. Jednak największym jego osiągnięciem było



Prof. Tadeusz Gromada, V Kongres Polskich Towarzystw Naukowych w Świecie, Polska Akademia Umiejętności, 2017 r.

przekształcenie PIASA z niewielkiego stowarzyszenia emigracyjnego w nowoczesną międzynarodową organizację akademicką. W roku 1972 został wybrany na sekretarza generalnego PIASA, zaś w latach 2008–2011, aż do przejścia na emeryturę, pełnił funkcję prezesa tej instytucji naukowej. W tym czasie doprowadził m.in. do zakupu kamienicy na Manhattanie, która została stałą siedzibą Instytutu, poza tym do zawarcia porozumienia z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych w sprawie rewizji archiwów PIASA, zabiegał też o wizyty archiwistów porządkujących i katalogujących zbiory, które następnie były konserwowane na mikrofilmach i w formie cyfrowej. Dzięki jego wizji doroczne spotkania urządzone przez PIASA przekształciły się w nowoczesne konferencje naukowe, rozwinęto wymianę akademicką i studencką z uczelniami w Polsce, a także wznowiono współpracę z demokratycznie wybranym rządem Polski po upadku komunizmu, w tym praktykę organizowania części corocznych spotkań w kraju. Gromada wspierał również rozwój programu, w ramach którego przyznawano nagrody Instytutu, wyróżniające wybitne osiągnięcia naukowe, ponadto nieustraszenie rekrutował nowych członków, reprezentujących różne dyscypliny i środowiska, w tym młodszych badaczy, co więcej, przetrząsał mosty między PIASA a innymi organizacjami, nawiązując formalne więzi z Polską Akademią Umiejętności i Polską Akademią Nauk.

Po śmierci Teda w 2025 roku John Grondelski napisał, że był on „sercem i duszą Polskiego Instytutu Nauk i Sztuk”, jego „spiritus movens. [...] Ted Gromada nie był tylko nazwiskiem na papierze – on sprawiał, że rzeczy się działy”. Rzeczywiście, wpływ jego twórczej osobowości sięgał daleko poza PIASA, obejmując liczne działania na rzecz Polski i jej światowej diaspory, co czyniło go zarówno sercem, jak i filarem studiów polonistycznych w Ameryce.

JAMES PULA

Polski Instytut Naukowy w Ameryce

Czy feminizm to gender? Kilka uwag na temat sporów wokół wieloznacznego pojęcia (II)

Biologiczny determinizm a kulturowy konstruktywizm – kontrastowe podejścia do gender

Poniżej przedstawiamy dwa wydarzenia, które stanowią historyczne tło współczesnych sporów o gender i miejsce oraz prawa kobiet w sferze publicznej i prywatnej.

Wydarzenie pierwsze. W 1793 roku Olympe de Gouges – francuska orędowniczka uchwalenia, na wzór Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, Deklaracji Praw Kobiety i Obywatelki – została skazana na ścięcie gilotyną. Wyrok został wykonany 3 listopada 1793. Celem Deklaracji było ustanowienie równych praw kobiet do udziału w sferze publicznej (K. Wężyk, *Zuchwałe. Kobiety, które chciały więcej*, Warszawa 2025; zob. też artykuł w: Newswweek, www.newswweek.pl/historia/feministyczna-rewolucjonistka-olympe-de-gauge-walczyła-z-gilotyną-x2tnisz).

Wydarzenie drugie. W roku 1860 w Jacksonville w stanie Illinois Elizabeth Packard, długoletnia mężatka i matka sześciorga dzieci, podjęła decyzję o uczęszczaniu do innego kościoła niż jej mąż. Postanowienie to spowodowało, że mąż – pastor Theophilus Packard – umieścił ją przymusowo w zakładzie dla obłąkanych bez procesu, bez badania lekarskiego ani jakiegokolwiek dowodu choroby psychicznej. Pobyt w tym zakładzie unaoczniał Elizabeth Packard fakt, iż jest on pełen kobiet, które wypowiedziały posłuszeństwo. Gdy po powrocie z zakładu mąż ponownie chciał ją zamknąć w domu, twierdząc, że jest niezdolna do samodzielnego funkcjonowania, skutecznie zażądała procesu z udziałem ławy przysięgłych, którzy uznali ją za całkowicie zdrową. Jej późniejsza działalność przyczyniła się do uchwalenia w stanie Illinois w latach 1867–1869 „Ustaw o wolności osobistej”, które znacząco utrudniały przymusowe leczenie psychiatryczne bez należytego procesu sądowego, a ponadto regulowały prawa majątkowe kobiet i ich status prawny (K. Moore, *The Woman They Could Not Silence. The Shocking Story of a Woman Who Dared To Fight Back*, Sourcebooks, 2022).

Wydarzenia te tworzą ramy dla dyskusji o równych prawach kobiet i źródłach nierówności. Wskazują one, jak ważne są utrwalone stereotypy, głęboko tkwiące w społecznej świadomości wzorce myślenia i postępowania (w teorii socjologicznej określane jako *habitusy*), tradycyjne modele ról wpajane od najmłodszych lat życia oraz ich ideologiczne czy religijne, a niekiedy także pozornie „filozoficzne” uzasadnienia.

Z punktu widzenia współczesnych sporów o gender – toczonych w Polsce, ale i bardziej ogólnie w świecie cywilizacji zachodniej (bo np. nie w Iranie), los Olympe de Gouges oraz to, co spotkało Elizabeth Packard, jawią się jako okrutne i niezrozumiałe. Jednak pomimo że dość daleko odeszliśmy od ścinania kobiet na gilotynie za propagowanie równych praw i wolności dla kobiet i mężczyzn, trudno jest też zamknąć kobietę w zakładzie psychiatrycznym za nieposłuszeństwo mężowi, nie mniej w Europie proces przyznawania kobietom równych praw wyborczych, biernych i czynnych, a zatem pełnego obywatelstwa, był długotrwały, a proces przyznawania pełnych praw w sferze prywatnej nadal nie jest zakończony. Dość wspomnieć, że choć prawa wyborcze były przyznawane kobietom w Europie głównie po pierwszej wojnie światowej (ale np. w Finlandii już w roku 1906, w Danii w 1908, a w Norwegii w 1913), to we Francji dopiero w roku 1944, w Szwajcarii prawa te przyznano kobietom na poziomie federalnym w roku 1971, a w kantonie Appenzell w roku 1991. Jeszcze do roku 1957 w Niemczech (w Republice Federalnej) kobieta musiała uzyskać zgodę męża na podjęcie pracy zawodowej, nie we wszystkich krajach kobiety mogły zachować nazwisko panieńskie po wyjściu za mąż, czy być prawnymi opiekunami dzieci w sytuacji rozwodu. Wreszcie

warto zaznaczyć, że mężowie mieli prawo do fizycznego karania nieposłusznym żonom, „poskramiania złośliwych”. Należy tu dodać, ale tylko w formie krótkiej dygresji, gdyż temat jest obszerny i bardzo poważny, iż przede wszystkim kobiety są przedmiotem przemocy fizycznej i seksualnej, że ta przemoc najczęściej ma miejsce w domu (chyba że jest wojna i gwałty na kobietach są jej okrutnym elementem, jak ostatnio w Ukrainie, a przedtem w Srebrenicy), a w związku z tym dane na temat przemocy wobec kobiet są bardzo niepełne. Istotne jest i to, że w świetle orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w zakresie ustawowo gwarantowanych w Polsce praw reprodukcyjnych, a więc prawa do aborcji w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia, lub gdy ciąża jest wynikiem gwałtu, kobiety w Polsce są nadal przedmiotem okrutnego i niehumanitarnego traktowania przez służbę zdrowia i wymiar sprawiedliwości (G. Skąpska, *Ograniczenie praw reprodukcyjnych oraz świadomość prawna kobiet, w: Równouprawnienie. Księga jubileuszowa dla Profesory Małgorzaty Fuszary*, red. naukowa A. Krajewska, M. Rawłuszko, Warszawa 2022, s. 439–455).

Istotne znaczenie ma tu trwałość stereotypów i wyobrażeń zakorzenionych w ideach paternalizmu, które są legitymizowane przez koncepcje biologiczno-deterministyczne, łączące, jak wyżej wspomniano, biologiczne cechy płci z cechami umysłu oraz zdolnością do dokonania moralnego osądu. W konsekwencji kobiety, z racji ich cech biologicznych, uważane są za istoty zdominowane przez cielesność, a zatem niezdolne do racjonalnego i moralnie uzasadnionego osądu, podczas gdy mężczyznom przypisywane są umiejętności związane z umysłem, zdolności do racjonalnego, logicznego rozumowania oraz formułowania sądów moralnych. Jak można było swego czasu przeczytać na blogu *Teolożka feministyczna*: „Przypisywanie hiperkorporalności kobietom, mocno zakorzenione w podstawowym dualizmie umysłu i ciała, łączy się z pokrewnymi dualnościami: formy/materii, aktywności/bierności, rozumu/uczucia i kultury/natury. W połączeniu z tymi dychotomicznymi rozróżnieniami umocniła się hierarchiczność dychotomii męski/żeński i wpłynęła na sytuację, w których kobiety, tylko z powodu swojej kobiecości, były traktowane jako intelektualnie i społecznie (praktycznie) upośledzone” (M. Zuber, *Koniec z dualizmem*, w: *Teolożka feministyczna* 22.06.2008, pobrane z <http://she-who-is.blogspot.com/2008/06/koniec-z-dualizmem.html>). Tego rodzaju konceptualizacje kobiet jako istot biernych, podporządkowanych biologii, wymagających opieki, słabych umysłowo, niezdolnych do racjonalnych sądów moralnych były tradycyjnym uzasadnieniem wykluczenia kobiet ze sfery publicznej, w szczególności z polityki, oraz władzy mężczyzn nad kobietami w patriarchalnym społeczeństwie (H. Barnett, *Introduction to Feminist Jurisprudence*, London 1998, s. 31–36, 57–79).

Niejako reakcją na biologiczny determinizm i oparty na nim paternalizm jest kulturowy konstruktywizm, gdzie płeć ujmowana jest przede wszystkim jako konstrukt kulturowy, jako rezultat wychowania i socjalizacji do pełnienia ról społecznych, efekt języka, idiomów kulturowych, w tym religijnych. Dla zwolenników i zwolenniczek kulturowego konstruktywizmu drogą do równouprawnienia są głębokie zmiany kulturowe, polegające na tym, iż kwestie płci biologicznej zostaną wyeliminowane z języka, np. przez usunięcie rodzajników, z religii, literatury, prawa, edukacji. Stąd kulturowy konstruktywizm jest przedmiotem ostrej, a nawet emocjonalnej krytyki. Podkreślić jednak należy, iż kulturowy konstruktywizm jest tylko jednym wielu podejść do problematyki gender.

Tytuł profesorski – łaskawość prezydenta czy wybitność naukowa?

W świecie idealnym, w którym niestety nie żyjemy, zdobycie tytułu profesorskiego jest uwarunkowane wyłącznie istnieniem cenionego dorobku naukowego. Oceny naukowe dokonywane przez kompetentne grona naukowe są jedyną determinantą nominacji. Na końcu – zwieńczeniem tej procedury jest ceremonialny akt wręczenia dyplomu profesorskiego przez głowę państwa. Tak to było od początku pomysłu (jeszcze w tradycji dwudziestolecia międzywojennego), ale w czasach PRL-u procedura ta straciła swój czysto merytoryczny charakter i była niejednokrotnie wykorzystywana jako narzędzie politycznej presji na świat akademicki (z przesłaniem „lepiej się nie wychylać”). W III RP nastąpił powrót do pierwotnych, czysto merytorycznych przesłanek nominacji aż do momentu, kiedy już w latach dwutysięcznych prezydent Lech Kaczyński dokonał na nowo „odkrycia”, że może odmówić mianowania, pomimo przedstawionego wniosku przez kompetentne ciało naukowe, a tym tropem podążyli prezydenci A. Duda i K. Nawrocki. W takim przypadku nie jest wydawana przez prezydenta decyzja w powyższej sprawie, nieznane są powody jego „milczenia”, ale można się domyślać, że głowie państwa konkretna kandydatura nie podobą się z powodu – urazu osobistego, jakiejś krytycznej wypowiedzi, czy ogólnego przesłania wynikającego z dorobku naukowego kandydata na profesora. Taka sytuacja jest głęboką deformacją procesu nominacyjnego, wypacza jego sens i zaprzecza przyjętemu założeniu, że ocena merytoryczna kompetentnego grona powinna mieć charakter ostateczny i niepodważalny, wyłączając jakieś ekstrawagantyczne okoliczności, które były wcześniej nieznane, ale które zostały ujawnione lub zaistniały już po wystąpieniu z wnioskiem przez Radę Doskonałości Naukowej (RDN). I znowu odwołując się do świata idealnego, trzeba rzec, że zapewnienie takiego właśnie przebiegu procedury opartej na ocenie dorobku naukowego, a nie na arbitralnych aktach głowy państwa, byłoby zabiegiem banalnym i oczywistym. Wystarczyłaby prosta korekta ustawodawcza, jasno wskazująca, w którym momencie zapada decyzja o nadaniu tytułu. Powinien to być, jak słusznie zresztą zauważa prof. Andrzej Zoll, moment podjęcia stosownej uchwały przez RDN, wtedy bowiem byłaby ustalona prawidłowa relacja – między aktem konstytuującym skutki prawne uzyskania tytułu a aktem czysto ceremonialnym wykonywanym przez prezydenta. Akt nominacyjny na tytuł profesora belwederskiego nie jest kompetencją prezydenta wynikającą bezpośrednio z konstytucji, ale ma swoją podstawę w regulacjach ustawy zwykłej (ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce). Pomimo prostoty i dodajmy oczywistości takiej korekty, można założyć, że jej przeprowadzenie napotka na nieprzekraczalną przeszkodę w postaci weta prezydenckiego. Na marginesie można tylko dodać, że to jest raptem jeden spośród wielu problemów, których pomimo oczywistości nie możemy rozwiązać, ponieważ racjonalne argumenty straciły już dawno swoje znaczenie w naszej rzeczywistości, co nie oznacza jednak, że możemy z góry z takich racji zrezygnować, bo zawsze trzeba kierować się zasadą *plus ratio quam vis*. Warto też zauważyć, że w opisanej sytuacji swoistej „blokady” procedury nominacyjnej prawo nie jest całkiem bezradne i zapewnia mimo

wszystko instrumenty ochronne. Akt nominacyjny nie będąc, jak sądzą błędnie niektórzy, „prerogatywą” prezydenta, jest urzędowym aktem administracyjnym głowy państwa, rozstrzygającym indywidualnie o prawach i obowiązkach osoby, której dotyczy (w tym wypadku kandydata na profesora) i jako taki jest funkcjonalnie decyzją administracyjną podlegającą kontroli pod względem swojej legalności. Z czego wynika, że musi ona spełniać określone wymagania, być wydana bez zbędnej zwłoki, a zwłaszcza, w wypadku odmowy, wskazywać motywy, na których się opiera (bo to jest jedna z koniecznych przesłanek kontroli). Procedura nie może być zatem odwołana *ad calendas graecas*, a więc bez podejmowania jakiegokolwiek decyzji, bo prowadzi to do tzw. przewlekłości postępowania, której konsekwencją jest ponaglenie i wreszcie odpowiedzialność organu dopuszczającego się owej przewlekłości. W państwie prawa, w którym żyjemy, a w każdym razie w tym, w którym chcielibyśmy żyć, każdy organ państwa, łącznie z prezydentem, musi działać w granicach i na podstawie prawa i chociaż na końcu odpowiedzialność osobista samego prezydenta nie może nastąpić, zważywszy na jego status, to stwierdzenie złamania prawa przez głowę państwa ma swoją wagę.

W pełni zgadzając się z prof. Andrzejem Zollem, co do tego, że punkt ciężkości procedury nominacyjnej znajduje się po stronie gremium naukowego oceniającego dorobek naukowy, obawiam się jednak, że bez wspomnianej korekty ustawodawczej osiągnięcie tego rezultatu poprzez aktywistyczną wykładnię prawa może być trudne i kontrowersyjne. I chociaż nie można wykluczyć tej drogi, to warto uwzględnić inny jeszcze, zaprezentowany wyżej, wariant do zastosowania „na dzisiaj” i akceptowany przez orzecznictwo sądów administracyjnych. Przykładem jest wyrok NSA z 8 października 2024 (III OSK 532/22), w którym stwierdza się, że nadanie tytułu profesorskiego przez prezydenta stanowi władcze rozstrzygnięcia administracyjne, które podlega kontroli sądów administracyjnych, a przewlekłość tego postępowania może być podstawą wniesienia skargi.

Można wreszcie rozważyć sytuację, kiedy nie dochodzi do przewlekłości postępowania, prezydent podejmuje bowiem wyraźną decyzję odmawiającą nominacji profesorskiej. W tym punkcie, podążając tropem rozumowania prof. Andrzeja Zolla, należałoby przyjąć, że brak kontrasygnaty premiera (wymaganej ze względu na to, że nie jest to akt urzędowy wskazany na enumeratywnej liście aktów niewymagających kontrasygnaty – w art. 144 ust. 3 Konstytucji) prowadzi do uznania pełnej skuteczności uchwały RDN, kończącej z pozytywnym rezultatem procedurę oceny dorobku naukowego kandydata, i w konsekwencji do uzyskania przez niego tytułu profesorskiego.

Jest smutne i w najwyższym stopniu niepokojące, że w demokratycznym państwie prawnym kwestia tak wrażliwa dla sfery autonomii nauki jest dzisiaj instrumentalizowana przez polityków. Zanim powrót do praktyk PRL-u się utrwali tak naprawdę, pomyślimy o fatalnych dla świata nauki konsekwencjach w postaci ograniczania wolności badań i swobody debaty naukowej, które mogą stąd wynikać. Nie potrzeba do tego nadmiernej wyobraźni.

MAREK SAFJAN

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy;

Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny;
Witold Brzozkowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Bezpłatna subskrypcja